

Wojciech Giżyński
MIMUW

☠ Death Experience

Ciepły letni dzień zdawał się mijać wyjątkowo powolnie w potrójnie klimatyzowanym Biurze Atrakcji Ekstremalnych.

- Hej, hej, co słyhać u mojego ulubionego dealera adrenalinowych doznań?
- A właśnie słyhać sporo i myślę nawet, że mamy coś, co mogłoby pana zainteresować. To zupełna nowość, nie rozpoczęto jeszcze nawet kampanii rekla...
- No tylko mam nadzieję, że to coś lepszego niż skok na bungee w warunkach zwiększonej grawitacji! Poleciliście mi to zeszłym miesiącu i niestety bardzo się rozczarowałem! Po wszystkim byłem nieprzytomny zaledwie przez godzinę!
- Atrakcja, o której mówię zapewnia wrażenia na znacznie dłużej. Czy słyszał pan kiedyś o doświadczeniach osób, które przeżyły śmierć kliniczną?
- Niewiele, ale wiem, że napisano na ten temat sporo książek.
- Wiedza prezentowana w tych lekturach nie jest już panu potrzebna. Teraz może pan przeżyć śmierć kliniczną na własnej skórze!
- Przeżyć śmierć?
- Tak jest! Na tej koncepcji bazuje właśnie projekt Death Experience, który pragnę panu przedstawić. Proces ten możliwy jest dzięki jednemu z najnowszych i najbardziej przełomowych wynalazków medycyny XXI wieku – Deathbringerowi. Jest to specjalna, opracowana przez naukowców formuła, umożliwiająca zadanie pacjentowi śmierci, z opcjonalnym przywróceniem go do życia.
- Czy to boli?
- Jak twierdzą wynalazcy, nie bardziej niż zwykły zastrzyk. Potwierdzają to relacje testerów, którzy ochotniczo przyłączyli się do badań realizatora – firmy Death Initiative.
- Hmm... ochotnicy?
- Jak sam pan na pewno rozumie, możliwość przeżycia własnej śmierci jest kusząca dla ogromnej liczby osób. Wszyscy ciekawi życia pośmiertnego będą nareszcie mieli szansę zwiedzenia zaświatów jeszcze za życia! Deathbringer może otworzyć całkiem nowy rozdział w religii, karze śmierci, czy choćby kwestii eutanazji.
- Nie bardzo rozumiem. W karze śmierci?
- No cóż, obecnie więźniom trudno jest odbyć podwójną karę śmierci, czy potrójne dożywocie, nieprawdaż?
- A co z obrażeniami mózgu, to chyba nieodłączna część zgonu?
- Nie ma takiego ryzyka, pacjent zabijany jest tylko na parę minut.
- Aha, a co jeśli mimo wszystko pacjent pozostanie martwy trochę dłużej, albo już na zawsze?
- Firma Death Initiative gwarantuje, że pacjent wyjdzie z zabiegu bez szwanku, jakkolwiek przewiduje odszkodowanie w wysokości 2 milionów złotych gdyby coś poszło nie tak.
- Nie, no to świetnie, ale co mi po 2 milionach, jeśli będę wtedy już martwy?
- Ubezpieczenie zostanie oczywiście przekazane pańskiej rodzinie, albo wskazanej przez pana osobie. Jednym z niezbędnych do wypełnienia formularzy, jest testament.
- Muszę przyznać, że brzmi to dość ryzykownie... Doskonale!
- Pozwolę sobie zatem zaproponować umówienie terminu pańskiej śmierci.
- Nie chciałbym czekać – o ile to możliwe, wolałbym umrzeć jeszcze dziś.
- Myślę, że jesteśmy w stanie zaaranżować to dla pana. Proszę chwilę zaczekać, wykonam telefon...